Ner 52. Sobota 5. Marca 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Wiédeń, 24. lutego. Dnia 25. lutego 1853 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiédniu i będzie rozesłany XI. zeszyt dziennika rządowego ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 30. Patent cesarski z dnia 16. lutego 1853, którym się dla królestw Węgier, Kroacyi i Sławonii, Województwa Serbskiego i Temeskiego Banatu wydaje przepis o zakresie działania i przynależności sądownictwa w sprawach cywilnych (norma juryzdykcyi cywilnej), i postanawia, że ten przepis ma wejść w moc obowiązującą zacząwszy od dnia mającego się osobno ogłosić, w którym w namienionych krajach koronnych nowo organizujące się urzęda okręgowe, (sądowe urzęda tabuli, Stuhlrichter-Aemter) i inne władze sądowe czynność swoją rozpoczną.

Wiédeń, 27. lutego. Dnia 28. lutego 1853 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiédniu i będzie rozesłany XII. zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 31. Dekret ministeryum wojny z 13. lutego 1853, którym się na mocy najwyższego przepisu z dnia 10. lutego 1853, postanawia sądownictwo dla urzędników i sług, należących do stanu inspekcyi żandarmeryi jeneralnej, i dla przydzielonych do tego oficerów, zacząwszy od podpułkownika niżej.

Nr. 32. Rozporządzenie ministeryum wojny z 14. lutego 1853, którem się na mocy najwyższego przepisu z 10. lutego 1853 postanawia ukończony szesnasty rok życia, jako potrzebny wiek dla wstąpienia dobrowolnie do stanu c. k. armii i do c. k. wojskowych pułków Pogranicza.

Nr. 33. Rozporządzenie ministeryum wyznań religijnych i oświecenia z 14. lutego 1853 do uniwersytetu w Peszcie, którem się nakazuje, że także z austryackiego cywilnego prawa, procedury sądowej, prawa handlowego i wexlowego, tudzież austryackiej statystyki przy jurydycznych rygorozach egzamina składać się mają.

Nr. 34. Rozporządzenie naczelnej władzy policyjnej z 23. lutego 1853, którem się postanowiony przepisem z 26. września 1852 (dziennik ustaw państwa LX. nr. 196) termin prawomocności zakazów wydanych dotychczas dla pojedyńczych koronnych krajów państwa, albo dla szczególnych okręgów, względem pism drukowanych, odnośnie do zakazów wydanych dla Lombardzko-Weneckiego królestwa do 1. września zeszłego roku przedłuża aż po koniec kwietnia tego roku.

Sprawy krajowe.

Depesza telegraficzna od pana ministra spraw wewnętrznych do p. Namiestnika we Lwowie.

Polepszenie stanu zdrowia Jego c. k. Apostolskiej Mości postępuje z każdym dniem, przeto nadal nie będą już wychodzić buletyny.

Wiédeń, 5. marca 1853, god. 7. zrana.

Radca dworu Seeburger, c. k. lekarz przyboczny. — Radca rządowy Wattmann, c. k. chirurg przyboczny.

Lwów, 3. marca. Z raportów nadesłanych od d. 15. z. m. aż do dnia dzisiejszego pokazuje sie, że cholera w Ulanowie mimo nadziei wyrzeczonej w nr. 40. gazety naszej nie może być uważana za zgasła, bowiem zachorowało tam od 2. do 21. z. m. osób 10, z których 5 umarło. Jakkolwiek wypadek ten jest smutny, możemy jednak do tej wiadomości dodać tę zaspokajającą uwagę, że prócz wyżej wspomnionego powtórnego pojawienia się cholery, czego główna przyczyną niepomyślne stosunki lokalne miasteczka Ulanowa i równie niepomyślne stosunki życia mieszkańców tamtejszych, choroba wspomniona nie istnieje obecnie nawet sporadycznie ani w żadnem innem miejscu wspomnionego obwodu, ani w żadnym innym obwodzie kraju.

Lwów, 3. marca. W dalszym ciągu umieszczonego w n. 41. gazety naszej doniesienia, podajemy do wiadomości czytelników naszych, że zaraza na bydło w ostatnim czasie nie rozszerzyła się dalej w obwodzie Bukowińskim i Kołomyjskim, że następnie w jednem miejscu obwodu Czortkowskiego znowu zgasła, że jednak równie w ostatnim jak i w Rzeszowskim obwodzie wybuchła niestety nanowo w jednem miejscu. Obecnie więc jeszcze 3 miejsca w Bukowińskim, 2 w Czortkowskim, 1 w Kołomyjskim i 2 w Rzeszowskim są dotknięte zarazą.

Gdy jednak w niektórych z wykazanych tu 8 miejsc zarazę tymczasem zapewnie już przytłumiono, a przepisany peryod obserwacyjny pomyślnie upłynął, gdy według ostatnich raportów już tylko w jednem miejscu obwodu Bukowińskiego jedna i w jednem miejscu obwodu Rzeszowskiego jedna sztuka pozostała w stanie choroby, gdy nakonice ostatnie dwa nowe wybuchy zarazy za pomocą wcześnie użytych odpowiednich środków ostrożności nie przypuszczają obawy względem dalszego a przynajmniej znaczniejszego jej szerzenia się, przeto można się tem więcej spodziewać zupełnego i bliźkiego przytłumienia zarazy w całym kraju, gdy sprężystem przestrzeganiem policyi weterynarnej dąży się nieustannie do tego celu.

Z zestawienia odnośnych dat numerycznych pokazuje się zresztą, że na wspomnioną zarazę od czasu jej ostatniego wybuchu w tym kraju koronnym w 8 obwodach i 33 miejscach liczących 12.074 sztuk bydła, zachorowało w ogóle 1229 sztuk, z których 370 wyzdrowiało, 803 zaś odeszło, 54 zabito pałką, a 2 pozostały jeszcze w stanie choroby.

(Obwieszczenie c. k. wojskowej komendy w Lombardyi.)

Medyolan, 23. lutego. C. k. wojskowa komenda przypomina ludności w obwieszczeniu datowaną pod dniem 10. marca 1849 proklamacyę Jego Excelencyi jeneralnego gubernatora F. M. hrabi Radetzkiego, na mocy której rozsiewacze fałszywych, niepokojących pogłosek będą karani według okoliczności wyrokiem sądów wojennych albo prawem doraźnem. Obwieszczenie kończy się temi słowy: „Ponieważ się okazało, że teraz rozsiano znowu między ludem kłamliwe, niepokojące wieści, a to w zamiarze ażeby go zastraszyć i podburzyć, więc przestrzegam, że każdy na takiem rozpowszechnianiu schwytany, będzie przed wojenny sąd stawiony i w duchu namienionej proklamacyi ukarany.

Franciszek hrabia *Gyulai*,
c. k. Feldzeugmeister. *(Abbl. W. Z.)*

(Komisya dla rozpoznawania próźb Tesyńczyków.)

Medyolan. Ze strony c. k. komendy wojskowej w Lombardyi mianowano komisyę dla rozpoznawania próźb krajowców z kantonu Tessyńskiego o pozwolenie dalszego pozostania w Lombardyi. *(W. Z.)*

(Kurs wiédeński z 4. marca.)

Obligacye długu państwa 5% $94^5/_8$; $4^1/_2$% $84^{11}/_{16}$; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% $57^7/_8$. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 $139^3/_8$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1400. Akcye kolei półn. 2360. Glognickiej kolei żelaznej 790. Odenburgskie —. Budwejskie; —. Dunajskiej żeglugi parowej 765. Lloyd —.

Anglia.

Odbyte niedawno posiedzenie angielskiej izby niższej, na którem się wytoczyła znana sprawa małżonków Madiai, zasługuje z wielu względów na uwagę. Członek izby niższej p. *Lucas* bronił gorliwie i usilnie strony rządu toskańskiego, i przyznać należy, że powaga jego argumentacyi odniosła zwycięztwo nad rozumowaniem przeciwnych głosów.

Rząd wielkiego księstwa Toskańskiego oświadczył, że małżonkowie Madiai nie dlatego zostali uwięzieni, że należeli do wiary protestanckiej, ale dlatego, że robili propagandę w duchu wyznania protestanckiego, co według tamtejszych ustaw krajowych jest zakazane i podlega karze; potem, ponieważ to robienie prozelytów w ten sposób się odbywało, że się starano ujmować ubogie osoby za pomocą rozdawania pieniędzy, z czego wnosić można, że zabiegi małżonków Madiai, których majątek niedozwalał podobnej hojności, były w związku z pobocznemi celami politycznemi i z zagraniczną propagandą polityczną. To było głównym powodem, że przy znanej łagodności i tolerancyi rządu toskańskiego zrobiono przeciw małżon-

kom Madiai użytek z ustawy, która już oddawna nie była zastósowaną. Parlament angielski, który dopiero w przeszłym roku wotował bil względem tytułów duchownych, niema bynajmniej przyczyny zżymać się na religijne ustawy karne.

Toskania znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że we względzie religijnym jest państwem zupełnie jednolitem. Prozelityzm i sektarstwo mogłyby ten pomyślny stosunek tylko zakłócić i narazić na niebezpieczeństwo. Przy katolickim sposobie myślenia ludu zawisł wewnętrzny spokój, jedność ludności, pokój familii od tego, ażeby agitacye religijne nie były dozwolone. Zresztą nie będzie nikt tak łatwowiernym, ażeby w tej sprawie rzeczywiście upatrywał kwestyę religijną. Idzie tu właściwie o rozszerzenie wpływu angielskiego we Włoszech. Szata, w której ajenci przeciągają przez kraj, zmienia się według czasu i stosunków. W całej teraz już dostatecznie oklepanej deklamacyi najwięcej nas zraża hipokryzya. Niechaj Anglia przestanie używać protestantyzmu za środek agitacyi we Włoszech, a ustanie potrzeba ochrony publicznego porządku przez nadzorowanie towarzystw biblijnych i komisantów sprzedających polemiczne broszurki. Rząd toskański postępuje bardzo słusznie, usiłując uwolnić kraj swój od wpływu sektarstwa, równie jak z drugiej strony godność tego rządu wymaga, ażeby zachował zupełne znaczenie wyroku wydanego przez przynależne sądy krajowe. Nie znajdujemy przeto żadnego stanowiska, z któregoby się uzasadnić dała nagana, z jaką mowcy protestanccy występują przeciw rządowi toskańskiemu.

Między tymi przewodnikami w parlamencie znajdujemy kilku, którzy w tej sprawie pozornie przemawiają w imieniu ludzkości, z drugiej zaś strony stają w obronie haniebnego i oburzającego postępowania wychodźców politycznych. Widzimy w tem, łagodnie rzeczy biorąc, wielką sprzeczność. Kto się domaga prawa dawać światu nauki o obowiązkach filantropii i tolerancyi, powinien przedewszystkiem sam szanować *prawo* bliźniego i wyłączyć z opieki swojej owych ludzi, którzy bez ustanku knują mordy i nieszczęścia wszelkiego rodzaju, taką opiekę bowiem potępia bezwarunkowo uczucie każdego prawego człowieka. Z kraju, który nam naséła krytobójców, nie będziemy sobie zapisywać nauczycieli religii. *(L. k. a.)*

Szwajcarya.

(Niedostatek żywności w kantonie Tessyńskim. — Sprawa Tessyńska przedmiotem dyskusyi w radzie feder.)

Berna, 24. lutego. Najnowsze wiadomości z kantonu Tessyńskiego donoszą o panującem tam wielkiem przerażeniu. Ponieważ ta część Szwajcaryi musi wszelkie zboże sprowadzać z Lombardyi, przeto brak żywności i wysokie ich ceny wywołały już wielki niedostatek. Niedostatek ten powiększy się jeszcze bardziej przez wydalonych z Lombardyi Tessyńczyków, których liczbę komisarz federacyjny podał na 3900 osób.

Rada federacyjna naradzała się na posiedzeniu dnia 21. lutego nad sprawą Tessyńską, jednak niepowzięła żadnej uchwały, dlatego dnia 22. ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie. Wszelako w ogóle zdaje się zgadzać i z wykonaniem pełnomocnictwa i z instrukcyą pana komisarza i nalega na ściśle wypełnienie powinności internacyonalnych, równie jak na utrzymanie honoru Szwajcaryi.

(Nadzwyczajne posiedzenie wielkiej rady kantonu Neuenburg.)

Neuenburg, 22. lutego. Zebrana dzisiaj na nadzwyczajne posiedzenie wielka rada postanowiła mianować komisyę złożoną z siedmiu członków, których zadaniem będzie ułatwić porozumienie między członkami rady stanu, a jeżeli to pokaże się niepodobieństwem, donieść legislatywie o przyczynie nieporozumienia, równie jak jutro zrana zaproponować stosowne środki dla zakończenia jak najspieszniej tego przesilenia. Z 88 członków nieprzybyło tylko trzech dla słabości na posiedzenie, 14 rojalistów było obecnych. Siedmiu członków komisyi obrano znaczną większością głosów wyłącznie z przyjaciół rządowego systemu Piageta. *(P. Z.)*

Niemce.

(Mająca nastąpić reforma policyi Niemiec południowych.)

Frankfurt, 23. lutego. W krótkim czasie nastąpi podobno zupełna reforma policyi Niemiec południowych. Zdaje się, że głównie mają na celu spieszniejsze i spreżystsze spółdziałanie różnych władz policyjnych, gdyż w ostatnim czasie okazały się w tym względzie niedostateczności, których usunięcie w teraźniejszym czasie jest bardzo pożądane. Mianowicie słychać, że zamierzają zaprowadzić wspólną naczelną władzę policyi dla Frankfurtu i dla jednej części okręgu państw sąsiednich, jestto instytucya, o której użyteczności żadna strona niepowątpiewa. Bo o tem przekonano się już od kilku lat, że na miasto Frankfurt niemożna wkładać powinności, ażeby samo jedno czuwało nad połową ludności przyległej okolicy, tudzież nad złodziejami i włóczęgami krajów ościennych i żeby w swych aresztach całe gromady tych indywiduów żywiło. Frankfurt nie ma, jak się samo przez się rozumie, środków do powściągnienia ogromnego napływu ubogich i zgłodniałych, a po części nawet całkiem zdemoralizowanych ludzi, i tylko instytucya taka, jak powyżej wymieniono, byłaby w stanie nadać miastu, jako siedzibie najwyższej władzy

---

MĄŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego.*

(Ciąg dalszy.)

Z zimą nawet zaczęły się już jawić dnie takie, że mój pan nie miał zgoła co robić i w onych-to dniach pierwszy raz ze swego Starostwa był u pani Starościny w Grodowicach.

We dwa tygodnie pojechał tam drugi raz, potem niebawem i trzeci raz, a dalej ba! już nie było i takiego tygodnia, w którym byśmy choć raz u Starościny nie byli.

Ja już zaraz spostrzegłem, że te tak częste wizyty nie odbywają się bez jakiegoś zamysłu, ale nie tylko to ja spostrzegłem, już i pospólstwo zaczęło sobie podawać od ucha do ucha tę pewną wiadomość, że nowy Starosta jedzie do Starościanki w zaloty. Ja się domyślałem tego, jak mówię, ale wcale w to nie wierzyłem, i owszem, kiedym co o tem usłyszał z boku, albo kiedy kto śmielszy zgoła mnie o to zapytał, zbijałem ten domysł i utrzymywałem statecznie, że to tylko czcza plotka.

Aż raz, kiedyśmy już późno wieczorem przyjechali z Grodowic i pokładliśmy się spać jak zwyczajnie, w godzinę może budzi się pan Starosta, siada na łóżku i woła na mnie półgłosem:

— Samoiło! Samoiło! a spisz ty?

Mnie to wcale nic a nic nie dziwiło, bo mój pan nieraz mnie tak budził po nocach, osobliwie wtenczas, kiedy mu się duchy przywidywały. A trzeba wiedzieć, że on był bardzo nieszczęśliwy z temi duchami. Nieraz bywało najspokojniej spać się położy, zaśnie jak kamień, oho! ledwież północ, on budzi się nagle, woła na mnie, i pyta, czy widzę, jako coś chodzi po izbie. Ja nic nie widzę, i klnę się że nic a nic niema, a on się gniewa bywało i powiada, żem ślepy. Potem każe świécę zapalać i szukać po wszystkich kątach, i dopiéro gdy ja ze świécą obejdę miejsce za miejscem, dopiero on się kładzie i zasypia na nowo. Osobliwie też najczęściej widywał te duchy podczas wojny hajdamackiej. Kiedy raz kazał ściąć pięćdziesięciu dwóch hajdamaków po bitwie, to całą noc nie spał, powiadał, że jeno światło zagaśnie, zaraz wszyscy pięćdziesięciu dwóch stają w rogu w komnacie, wstawał, kazał pacierz mówić ze sobą za ich duszę, kładł się i znów powstawał i tak aż do samego rana. Ale na drugi dzień przed wieczorem, znowu trzech hajdamaków pojmawszy, wszystkich trzech ściąć kazał przy sobie. Owóż owej nocy myślałem, że mu się znów jawią jakie duchy i powstawszy, odpowiedziałem:

— Nie, nie spię, co pan rozkaże?

— Nie spisz? zapal no świécę.

Zapaliłem i postawiłem na stole, a on nic. Pytam tedy:

— Co Jegomości?

— Źle jest ze mną, — rzekł pan, — przeżegnaj się i mów pacierz.

Zmówiliśmy tedy pacierz razem i przeżegnaliśmy się znowu, a on na to:

— Źle jest ze mną, panie bracie; tak mi ta dziewka zajechała w głowę, że jeno wtenczas żyję, kiedym jest przy niej, a gdym o podal, to mi się jawi co moment.

— Jakaż to dziéwka? — spytałem.

— Głupiś! — rzekł pan, — niby on to nie wié! Starościanka.

— Jakże temu radzić? — spytałem.

— Jak radzić? hm!.... a cóżby ty na to powiedział, gdybym ja się ożenił?

— Nicbym nie powiedział, — odrzekłem, — wola w tem Jegomości.

— Ale przecie, jak ty mi radzisz?

— Ja nie radzę.

— Czemuż?

— Naco panu tego? młode to, płoche, a świat teraz zepsuty.

— O to to! prawda! to też mnie najbardziej siedzi w głowie. Ale przecie jabym na to poradził. Zamknąłbym się tak, że ani mysz by do mego zamku nie wbiegła, a choćbym się i nie zamykał, toż czy to wszędzie musi być Sas jenerał?

— To prawda, że nie wszędzie, ale przecie jabym tego nie radził, i nietylko bym nieradził, ale wszelką siłą stać będę na tem, żeby się Jegomość nie żenił.

związkowej, tę spokojność i bezpieczeństwo, których niedostateczność z każdym dniem coraz się bardziej czuć daje. W takim przypadku podobno nieobejdzie się bez zaprowadzenia posady stałego dyrektora policyi. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 1. marca.)
Medal austr. 5% 85⅝; 4½ 77¼. Akcye bank. 1534. Sardyskie —. Hiszpańskie 43⅜. Wiedeńskie 109. Losy z r. 1834 197. 1839 r. 128½.

Prusy.

(Wyciąg z traktatu handlowego Prus z Austryą.)

Berlin, 23. lutego. Z traktatu handlowego zawartego dnia 20. lutego między Prusami i Austryą, podaje *Neue Preus. Ztg.* następujący wyciąg:

Art. 13. Żeglugi na wszystkich wodach, rzekach i kanałach w terytoryum należącem do stron umawiających się, dozwolić należy żeglarzom i statkom należącym do jednego z tych krajów, a to pod temi samemi warunkami i za równą opłatą od okrętu lub ładunku, jaka się pobiera od żeglarzów i statków państwa własnego. Art. 16. Na kolejach żelaznych doznawać mają poddani tej lub owej strony, tudzież ich towary i przesełki takich samych korzyści, jak i krajowcy i ich towary. Przy przewozie z kraju lub do kraju innego państwa należy trzymać się ściśle tych pozycyi w taryfie kolei żelaznej, pod jakie podciągnięto towary we własnym kraju przewożone. Art. 19. Umawiające się strony rozpoczną jeszcze w ciągu roku 1853 negocyacye względem zaprowadzenia powszechnej monety konwencyjnej. Jakoż i teraz zgodzono już się na to, że żadna z tych stron nie może ściągać z obiegu bitych monet swoich lub umniejszać ich wartości, nie wyznaczywszy wprzód terminu przynajmniej czterotygodniowego dla wymiany tych monet według dotychczasowej ich wartości, i nie uwiadomiwszy o tem drugą stronę przynajmniej trzema miesiącami przed upływem oznaczonego terminu. Tylko za przejściem do stopy menniczej 14 talarów, lub 24½ złr., albo do metrycznego systemu monet, wolno będzie odnośnemu państwu oznaczyć stosunek wartości, według którego zechce wymieniać dotychczasowe monety swoje, lub je w dalszym obiegu pozostawić we własnym kraju. Strony umawiające się karać też mają fałszowanie monet lub pieniędzy papierowych innej strony takiemi samemi karami, jakie wymierzają za fałszowanie własnych monet lub pieniędzy papierowych. Art. 20. Każda z umawiających się stron zobowiąże zagranicznego konzula swojego do udzielania ochrony i pomocy poddanym innej strony, mianowicie zaś w takim razie, jeżeliby się tam konzul ich nieznajdował — a to w taki sam sposób i za równą jak od własnych swych krajowców opłatą. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 1. marca.)
Dobrowolna pożyczka 5% 101¼ p. 4½% z r. 1850 102½. 4½% z r. 1852 102⅝. Obligacye długu państwa 93. Akcye bank. 108½ l. Pol. listy zastawne —; nowe 97¾; Pol. 500 l. 92¾; 300 l. —. Frydrychsdory 13$^{1}/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. 10¾. Austr. banknoty. 92¾.

Montenegro.

(Najnowsze wiadomości z Czernogóry.)

Z Zara piszą z 24. lutego do lit. korespondecyi austryackiej: Najnowsze doniesienia z Czernogóry sięgają po dzień 16. lutego. *Selim Bej* wkroczył dnia tego do nahii *Czernińskiej*. Czernogórcy pod wodzą *Jerzego Petrowica* cofali się przed nim z początku, lecz zwabiwszy go tym sposobem między wąwozy, uderzyli nań i wyparli Turków ze stratą 40 poległych i 60 rannych. Strata Czernogórców nie wielka; mimo to jednak dostało się kilku z nich w niewolę. Turcy zniechęcili się bardzo niepowodzeniem dotychczasowych operacyi wojennych; szczególnie zaś mają wielki wstręt od walki pomiędzy górami, nie mogąc zwłaszcza rozwinąć tam głównej siły swojej polegającej na lekkiej konnicy. Wzdłuż całego pogórza rozeszła się wieść nagła, że *Omer Basza* usunięty będzie wkrótce od dowództwa wojsk przeciw Czernogórcom przeznaczonych.

Gazeta Zagrabska zawiera doniesienia z nad-granicy czernogórskiej sięgające po dzień 15. lutego.

Potwierdza się tam wiadomość o wyparciu *Osman-Baszy* z *Leszkopolia*.

Według tego więc nie sprawdziłaby się otrzymana wczoraj na Tryest wiadomość o połączeniu się zbrojnych sił *Osmana i Omera Baszy* na dolinie Zeta. Ztemwszystkiem jednak nie zaszło tam zapewne nic ważnego, zwłaszcza że wiadomość o skutku poselstwa hrabi *Leiningen* i dalszych ztąd konsekwencyach nie mogła do 15. lub 16. nadejść jeszcze do Czernogóry. Ubolewać tylko należy nad niepotrzebnym krwi rozlewem i temi okrucieństwami, jakich się najnowszemi czasy Turcy dopuścili, i o których gazeta Zagrabska z z największą zgrozą wspomina.

Adjutant *Vakovic* dowodził oddziałem 2800 Czernogórców. Mimo deszczu ulewnego trwała jednak walka dnia 15. przez kilka godzin. Plan wojenny *Osmana* wcale mu się nie udał, bowiem wysłani na pierwszy ogień Rajowie wnieśli popłoch i pomiędzy inne szeregi. Jazda turecka natarła na Czernogórców z *Dolnij Kokoti*, lecz przyjęto ją celnemi wystrzałami. Turcy umykali przez „Wezyrowy-most," i oparli się dopiero na tamtej stronie Moraczy. Ze strony Turków poległo 30 Rajów, 20 nizamów i 3ch jezdnych; Czernogórcy mają 3 poległych i 11 rannych. *Z Leszkopolia* więc wyparto Turków zupełnie. *(Lit. kor. austr.)*

— Czemuż? powiadaj tak jak myślisz.

— Nie zdaje mnie się, żeby to żona była dla Jegomości. Ona ma teraz lat siedmnaście, insza krew u niej, inny świat przed nią, a Jegomość co? lat czterdzieści już za plecyma, krew krzepnie po żyłach, dusza chłódnie, ciało wytyrane po wojnach, ból tu i owdzie już się odzywa, Jegomości-by już trzeba spokoju, a Jegomość chcesz właśnie do siebie jakoby do starego wozu szalonego konia zaprzęgać.

— Prawdę mówisz, — rzekł pan na to namyśliwszy się trochę, niech ci pan Bóg zapłaci, że mnie tak prawdę powiadasz w oczy. Gdzie mnie już do ożenienia? światby się śmiał ze mnie. Snadniejby mi grobowiec kazać sobie murować. Słuchaj Samoiło, jak mnie tak dalej za łeb trzymać będziesz i niedopuścisz, żebym się z Staróścianką ożenił, to ci dam sto dukatów, żebyś sobie ich dał na prowizyę i miał kawałek chleba na starość.

Poczem kazał mnie zgasić świécę i położył się spać. Ja się także położyłem i już mi się poczęło to i owo marzyć po głowie, a pan znowu:

— Samoiło! zaświéć no jeszczè. — Zaświéciłem i wszedłem, a on do mnie siadłszy na łóżku:

— Co ty powiadasz, że ja już tak na nic zeszedłem? A pokażesz ty mi takiego, któryby tak wsiadał na konia, tak mieczem robił, taki pancerz ciężki po całych dniach dźwigał na sobie, jak ja?

— To prawda, — rzekłem, — że Jegomość to wszystko lepiej robi jak inni, ale dusza, dusza w Jegomości już stara.

— A nie prawda! Jest drugi taki, coby tak wytykał obozy, tak sypał okopy, tak rozumnie wojnę prowadził z hajdamakami, jak ja?

— A serce?

— I serce u mnie lepsze jeszcze jak u wielu. Kto tak po diabelsku na zbrojnych uderzał, kto pierwszy rzucał się na tabory, kto ani palca nie zakrzywił, na tyle obrazy, którą mi dojadał pan Pisarz i Hetmani, kto rzewnemi łzami płakał nad duszami popowieszanych i pościnanych hajdamaków, chociaż nie warci byli więcej jak szubienicy lub miecza? he?.... toż jabym nie miał mieć dosyć serca dla jednej dziewki siedmnastoletniej?

— Już gadaj sobie Jegomość co chcesz, taki to inna, a tamto inna.

— Co ty mnie głupstwa gadasz! otóż żebym ci pokazał, że to jedna i tamto jedna, to zaraz jutro pojadę i będę prosił o rękę Staróścianki.

— Co to Jegomość gadasz! — zawołałem wtenczas, — nic z tego nie będzie, ja na to nigdy nie pozwolę!

— Kto nie pozwoli! ty? a cóż to ty myślisz chłopie jeden? Któż to dał pozwolenie za pan brat z panem? ja ci tu zaraz każę dać sto batogów i wypędzę na cztéry wiatry, a dopiero obaczysz, kto tu pozwala, a kto nie pozwala! Jutro pójdziesz do stajni, a Jacenty tu przyjdzie na służbę, won!.... patrzajże, kalékę ze mnie zrobił! dalej mnie żywcem do trumny pochowa!

I sam zagasiwszy świécę, położył się spać. I ja się położyłem, ale już spać nie mogłem. Dziwnie mnie się smutno zrobiło i żal objął mnie wielki, jakoż w tym żalu ciągle sobie tylko dawałem nauki, jak to z panami trzeba zawsze być ostrożnie i choćby ciągnęli do poufałości, nigdy jej się nie dopuścić, kiedy się z urodzenia niema prawa do tego. W tem pan znowu zawołał:

— Samoiło! świéć jeszcze.

Zaświeciłem i znowu wszedłem, a on do mnie:

— Widzisz, powiadasz że u mnie serce niepotem. Inny pan jeźli słudze swemu da sto batogów, to tak spi potem, jak gdyby sam wziął dwieście, a cię jeno sfukałem trochę i już dla tego zasnąć nie mogę. I u mnie serce niepotem?....

Potem patrzał chwilę na mnie a dalej rzekł:

— Cóż? markotno ci bardzo, żem cię wykpał?

— Chroń mnie Boże! — odpowiedziałem, — gdyby mnie pan i wybił, to by mi jeszcze przeto markotno nie było.

— No! pocałujże mnie w nogę na znak, żeś niemarkotny. — Pocałowałem pana w kolano, a on potem tak to zakończył:

— A ze Staróścianką to tak zrobiemy. Ja już twojej rady w tem zasięgać nie będę, bo tylko czasem masz rozum, a czasem to tak się nic nie znasz na sprawach pańskich, że kiedy co gadasz, to choćbym oczy zamknął, jeszczebym zgadł, że to chłop gada. Ale ja jutro i bez twojej rady pojadę do Grodowic, i jeżeli mnie się jeszcze jutro tak panna podoba jak wczoraj, to choćbyś ty się na głowie stawiał, ja się przecie z nią ożenię i pokażę tobie jaka z niej żona będzie. Ty nie wiesz, jakie to dobre dziecko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Turcya.

(Posłuchanie F. M. L. hrabi Leiningen u Sułtana.)

Konstantynopol, 17go lutego. Fml. hraba *Leiningen-Westerburg* miał przedwczoraj mu po zupełnie pomyślnem ukończeniu powierzonej przez J. M. Cesarza misyi pożegnalne posłuchanie u w. Sułtana, przyczem oprócz ces. ajenta towarzyszył mu podpułkownik *Ruff*, tudzież kilku urzędników poselstwa. W. Sułtan przyjmował hrabię *Leiningen* z największą uprzejmością, i wręczył mu odpowiedź na dawniejsze pismo własnoręczne J. c. k. apost. Mości *Franciszka Józefa*. Następnie udał się hrabia do dywanu dla pożegnania się z wielkim wezyrem i ministrem spraw zewnętrznych, wkońcu zaś do ministra wojny, Riszdi Baszy. Po odbyciu tych wizyt udał się hrabia *Leiningen* w podróż do Tryestu. Przy odbiciu okrętu „Croazia" salutowała go stojąca tu na kotwicach c. k. korweta „Carolina" 21 wystrzałami z dział, na które bateryę w Topana równąż liczbą wystrzałów odpowiedziały. *(Wien. Ztg.)*

(„Journal de Constantinople" o załatwieniu sprawy Turcyi z Austryą.)

Journal de Constantinople z 14. lutego pisze: „Mamy sobie za szczęście donieść, że wszystkie między wysoką Portą i Austryą toczące się kwestye, względem których Fml. hrabia Leiningen w nadzwyczajnej misyi przyjechał do Konstantynopola, zostały załatwione stosownie do interesów obu krajów i do praw wysokiej Porty, które rząd Austryacki niemyślał podawać w wątpliwość. *(Abbl. W. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 28. lutego. Według nadesłanych tu wiadomości z Madrytu obiegała tam pogłoska, że ministeryum ma zamiar cofnąć projekta reformy Murilla; twierdzą także, że Martinez nie chce przyjąć prezydentury izby. *(G. P.)*

Paryż, 1. marca. Jego Mość Cesarz prezydował dzisiaj na posiedzeniu rady państwa, na którem ukończono sprawdzenie budżetu. Hrabia Béarn wyjechał na ambasadora do Wirtembergu. *(A. B. W. Z.)*

Turyn, 26. lutego. Izba deputowanych zajmuje się tymczasowem wyznaczeniem płacy duchowieństwu wyspy Sardynii.

Nizza, 26. lutego. Według nadesłanej tu decyzyi ministeryum piemonckiego należy zbiegów lombardzkich, wydalonych z Piemontu, którzy w żadnem innem państwie europejskiem nie znajdą przyjęcia, kosztem rządu do Ameryki odesłać. *(L. k. a.)*

Oldenburg, 1. marca. Przedwczoraj o god. 11. umarł Jego królew. Mość W. Książę nagłą i łagodną śmiercią. *(Abdb. W. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Stryjskim.)

Stryj, 1. marca. Według doniesień handlowych płacono w drugiej połowie zeszłego miesiąca na targach w Żurawnie, Bolechowie, Dolinie, Bukaczowcach i Stryju w przecięciu za korzec pszenicy 7r.40k.—7r.12k.—6r.48k.—6r.24k.—8r.; żyta 5r.40k.—6r.36k.—4r.54k.—5r.—6r.24k.; jęczmienia 4r.—4r.24k.—4r.24k.—4r.—4r.54k.; owsa 2r.40k.—2r.36k.—2r.16k.—2r.24k.—3r.8k.; hreczki 0—8r.48k.—7r.12k.—4r.—4r.48k.; kukurudzy 0—5r.36k.—5r.36k.—5r.—5r.36k.; kartofli 2r.24k.—0—2r.24k.—0—2r.24k. Cetnar siana kosztował 1r.—40k.—1r.12k.—24k.—40k. Sąg drzewa twardego 4r.40k.—4r.44k.—4r.16k.—4r.—5r.20k., miękkiego 3r.—3r.36k.—3r.—3r.—4r. Funt mięsa wołowego sprzedawano po $3^3/_5$k.—$3^1/_5$k.—$3^1/_5$k.—$3^1/_4$k.—4k. i garniec okowity po 1r.10k.—1r.30k.—1r.12k.—1r.2k.—1r.42k. m. konw. Nasienia koniczu i wełny nie było na targach.

Kurs lwowski.

Dnia 4. marca.		gotówka zlr.	gotówka kr.	towarem zlr.	towarem kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	7	5	11
Dukat cesarski	„ „	5	12	5	16
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	4	9	7
Rubel śrebrny rosyjski	„ „	1	45	1	46
Talar pruski	„ „	1	36	1	38
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	18	1	19
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	93	5	93	18

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 3. marca 1853.		zlr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	93	15
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	93	45

(Kurs wekslowy wiedeński z 4. marca.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $109^5/_8$ l. uso. Frankfurt 109 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 162 l. 2. m. Liwurna $108^1/_8$ p. 2. m. Londyn 10.50. l. 3. m. Medyolan $109^3/_8$. Marsylia $129^1/_4$ l. Paryż $129^5/_8$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces $15^1/_4$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94^5/_8$. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 $94^7/_{16}$. Lomb. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wied. d. 2. marca o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 15. Ces. dukatów obrączkowych agio $14^1/_2$. Ros. imperyały 8.54. Srebra agio 9. gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4. marca.

PP. Appel Józef, c. k. komisarz policyjny, z Krakowa — Jabłonowski Józef, z Rawy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 4. marca.

Hr. Badeni Władysław, do Ołomuńca. — Br. Hagen Gustaw, do Krakowa — PP. Schönbach Antoni, c. k. komisarz wojenny, do Tarnopola. — Korytowski Erazm, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 4. marca.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 10 48	+ 1°	+ 3,6°	połud.-zachod.₀	pochm.
2 god. pop.	27 11 45	+ 3,6°	0°	półn.-wsch ₀	„ ⊙
10 god. wie.	27 0 10	+ 0,5°		„	„

T E A T R.

Dziś: dnia 5go marca po trzeci raz:

„P r o r o k."

Wielka opera niem. w 5. aktach, z francus. Eugen. Scribego, z muzyką Giacomo Mayerbeera.

Jutro: przed. niem.: **„Das Mädchen von der Spule,"** tudzież: Na korzyść Ubogich i zakładu wychowawczego Sierót: **„Koncert połączony z grą fantową."**

W poniedziałek: przed. pol.: **„Życie bliźniaków."**

K R O N I K A.

Z Jasielskiego nowe doniesienia o pożarach. Pierwszych dni zeszłego miesiąca zgorzało w Łysej Górze domów cztery, dniem wprzódy także cztery domy i wszystkie zabudowania gospodarskie popaliły się w Starym Zmigrodzie, a przedtem na tydzień w Korczynie zgorzał folwark z dobytkiem oszacowanym na 6972 złr. 20 kr. Prawo będzie zmuszone użyć całej i obostrzonej surowości swojej gdy nic nie pomagają przestrogi i nadzór, a gdzie ludzie sami są nieostrożni lub gdzie złość ludzka się uweźmie szkodzić drugim. Łagodność w tej mierze staje się przewiną, i dlatego teraz toczy się najostrzejsze śledztwo, zwłaszcza gdy już są poszlaki, że w Starym Zmigrodzie i Korczynie pożar powstał z podpalenia. Że ogień nie zniszczył więcej, zawdzięczają mieszkańce poświęceniu i gorliwej pomocy w ratunku jaką przyniósł szanowny obywatel krosieński JP. Radomski, gdy na pierwszy znak ognia pospieszył z Krosna do Korczyny z ludźmi i z sikawką. Jego usilność najwięcej przyłożyła się do ugaszenia pożaru w Korczynie, a w pamięci mieszkańca pozostaje jeszcze niewygasła wdzięczność za ratunek jaki przyniósł w roku 1849 przy wielkim pożarze w Dukli. Chlubą i zaszczytem miastu obywatel taki.

Przewodnik lwowski.

Szkoła jeżdżenia na koniu dla Dam i Mężczyzn w gmachu przyległym do Karmelitów, urządzona i utrzymywana własnym kosztem i z wielką starannością JP. Ignacego Leśniewicza. Kursa zaczynają się o ósmej rano i trwają do ósmej wieczór, a ze zmrokiem przy oświetleniu całej ujeżdżalni. Dobro utresowanych koni odpowiada wszelkim wymaganiom, a nauka prowadzona według wszelkich prawideł ekwitacyi podchlebne daje świadectwo z jaką znajomością rzeczy i prawdziwą przysługą dla publiczności zakład ten urządzonym został. Dla wygody tym, którzy trzymają konie, P. Przedsiębierca przyjmuje konie do tresowania i na obrok pod własną odpowiedzialność.

Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 9.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowej.